Nr. 11. Lwów, dnia 12. marca 1887. **Rok XX. Tom XXXIX.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

XXII. Rada Ogólna

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

I. POSIEDZENIE

z d. 3. marca 1887 w sali ratuszowej we Lwowie.

Początek o godzinie 10-tej minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JE. ks. Adam Sapieha zagaja posiedzenie następującą przemową:

Szanowni Panowie!

W ciężkich, w trudniejszych może moralnie, jak materyalnie czasach odbywa się tegoroczne nasze zebranie. Motywować, dlaczego są one ciężkie, niepotrzebuję, motywa są Panom aż nadto dobrze znane. Gdybyśmy przynajmniej w tak trudnych czasach ożywieni byli przekonaniem, że nam tylko trzymać się jednej myśli przewodniej należy, — w takim razie być może, że i ta bieda wyszłaby na naszą korzyść. Niestety, na nieszczęście dotychczas tego między naszymi rolnikami skonstatować nie można i tylko potrzeba pocieszać się nadzieją, że przyjdzie czas, kiedy rolnicy zechcą interes swój zrozumieć, że zechcą zrozumieć, iż każdy z osobna dziś nic zrobić nie może i tylko połączonemi siłami, nagromadzonym trudnościom podołać i dla własnej korzyści pracować można.

Ze sprawozdania, które Komitet przedstawia, przekonać się Szan. Panowie mogą, że co możliwe, robiło się i robi. Komitet konstatuje, że w dziale subwencyj jest przeprowadzona ciągła i systematyczna redukcya; Komitet robi co może, ażeby usunąć to złe; w bardzo wielu punktach nie udało mu się, w kilku jednak i to z wdzięcznością dla p. Ministra rolnictwa podnieść należy, argumenta nasze zostały wysłuchane i uznane.

Co do rozwoju Oddziałów skonstatować muszę, że tak, jak co roku, jest wprawdzie bardzo powolny, ale ciągły postęp; można niemniej żywić nadzieję, iż rolnicy zechcą zrozumieć — a szczególniej posiadłość mniejsza, — że w jej interesie leży łączyć się z nami.

Mamy kilka spraw piekących i ważnych, podniesionych przez nasze Oddziały, a ponieważ przyszły na porządek dzienny kraju dopiero w ostatnim czasie, przeto nie zostały przez Komitet na porządku dziennym Rady umieszczone — ale myślę, że Szan. Zgromadzenie uzna za stosowne wziąć je pod obrady.

Z życia naszego Towarzystwa skonstatować muszę bolesny fakt, żeśmy stracili szczerego współpracownika i gorącego obywatela, księcia Romana Czartoryskiego. Myślę, że Szan. Zgromadzenie da wyraz szczerego żalu z tego powodu przez powstanie. (*Zgromadzenie powstaje*).

Dodaję, że jutro o godz. 10 z rana w Katedrze odbędzie się za duszę śp. zgasłego, żałobne nabożeństwo.

Komisarzem rządowym mianowany został pan radca namiestnictwa Karasiński.

P. Marszałkowi krajowemu muszę w imieniu Zgromadzenia podziękować, że raczył przybyć na nasze posiedzenie i prosić Go imieniem Szan. Panów, ażeby jak to zawsze czyni, raczył o nas rolnikach pamiętać i wziąć nas w swoją opiekę.

Wreszcie mam do oznajmienia, że JE. pan Namiestnik zaproszony dziś przezemnie osobiście, z żalem oświadczył, że z powodu ważnych dzisiaj zajęć nie może wziąć udziału w naszem Zgromadzeniu.

Delegatami mianowani zostali panowie, których spis zechce p. sekretarz odczytać.

Sekretarz pan Greliński (*czyta*):

Delegatami mianowani zostali:

a) ze strony Towarzystwa krakowskiego pp. Struszkiewicz Władysław i Czecz Karol de Lindenwald;

b) ze strony Towarzystwa poznańskiego pan Napoleon Urbanowski;

c) ze strony Kółek rolniczych ks. prałat Hotorowski Leon i Orlecki Kajetan.

d) ze strony Towarzystwa leśnego galic. pp. Glanz Józef, Lettner Gustaw i Hirsch Piotr;

e) ze strony Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego pp. dr. Ciesielski Teofil i dr. Kalina Antoni;

) ze strony Towarzystwa łowieckiego pp. dr. Rieger Zygmunt i Simon Edward;

g) ze strony Towarzystwa cieszyńskiego p. dr. Ciesielski Teofil;

h) ze strony Towarzystwa wiedeńskiego pan Frommel Juliusz; nareszcie

i) ze strony Towarzystwa styryjskiego, kraińskiego, kroackiego, goryckiego, salzburskiego, szląskiego i opawskiego sekretarz Towarzystwa gosp. p. Józef Greliński.

JE. ks. Prezes. Obecność tych panów konstatuję i przedstawiam ich Zgromadzeniu.

Wnioski, które nadeszły z Oddziałów, będą podług zwyczaju rozbierane na poufnem Zgromadzeniu, i są:

Oddziału sanockiego w sprawie licencyonowania buhajów.

Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w sprawie Towarzystwa Ochrony Własności Ziemskiej.

Oddziału lwowskiego w sprawie gorzelnianej.

Oddziału stryjskiego, kołomyjskiego i brzeżańskiego w sprawie rokowań nowych monarchii austro-węgierskiej z Rumunią.

Podaję do wiadomości, że sekcya chmielarska dziś o godz. 4 po południu zgromadza się w Czytelni sejmowej, gdzie następnie o godz. 7 odbędzie się poufne posiedzenie nasze.

Wreszcie zwracam uwagę na wystawę nasion tu w sali pomieszczoną. Nie jest to właściwie wystawa, albowiem chcieliśmy dać tylko producentom w czasie Zgromadzenia możność zawarcia możliwych transakcyi.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie z czynności Komitetu — odczyta p. sekretarz Greliński.

P. Włodz. Gniewosz stawia wniosek uwolnienia od czytania i przyjęcia sprawozdania do wiadomości.

Zgromadzenie uchwala bez dyskusyi.

JE. ks. Prezes. Przystępujemy do sprawozdania z czynności Oddziałów. Pan Henzel ma głos.

P. Henzel. Ze względu na krótkość czasu, który nam pozostaje do załatwienia bardzo wielu ważnych czynności, sądzę, że Świetna Rada Ogólna zwolni mnie od czytania sprawozdania, tem bardziej, że Panowie mając je w ręku mogliście się przekonać, że ile dobrego można było zdziałać, zdziałano — i że Oddziały bardzo pożytecznie i skutecznie się rozwijają. Z przykrością tylko o jednym Oddziale wspomnieć mi wypada, o tłumackim, który od roku nie daje znaku życia: nie odpowiada na wystosowane do niego wezwania, nie przedkłada sprawozdań i nie złożył części obowiązkowej na zarząd centralny. Wszystkie moralne środki zostały przez Komitet wyczerpane, oraz urzędowe, jak i osobiste prośby do Szan. przewodniczącego, tak: że Komitetowi nie pozostało, jak według §. 15. statutu, zamianować delegata na ten Oddział, poruczając mu dalsze czynności.

Pan Jabłonowski. O ile wiem Oddział tłumacki rozpoczął rokowania w celu połączenia się z Oddziałem stanisławowsko-bohorodczańskim. Ma to w najkrótszym czasie nastąpić; w takim razie mianowanie delegata byłoby niepotrzebnem.

Pan Henzel. Porozumienie może najłatwiej nastąpić za pomocą delegata, którego Komitet zamianuje. Nominacya ta musi nastąpić, ponieważ niema nikogo, ktoby Oddział w obec Komitetu zastępował. Wniosek Komitetu jest następujący (*czyta*):

Rada Ogólna uchwalić raczy:

Komitet zamianuje delegata dla nieczynnego Oddziału tłumackiego, na podstawie §. 15 statutu, poruczając temuż sprawowanie dalszych czynności i ściągnięcie części obowiązkowej z funduszów Oddziału na rzecz centralnego Zarządu za r. 1886.

JE. ks. Prezes. W sprawie tej głosują tylko pp. delegaci. (*Po głosowaniu*):

Wnioski Komitetu są uchwalone.

P. Lisowski zażądał głosu w sprawie naglącej.

(Zgromadzenie uchwala nagłość przedłożenia Ankiety w sprawie gorzelnianej, poczem zabiera głos):

P. Lisowski. Jako delegat Komisyi ustanowionej przed dwoma laty przez obydwa Towarzystwa krajowe rolnicze dla czuwania nad sprawami gorzelnictwa krajowego, uzyskawszy od Szan. ks. Prezesa pozwolenie do zabrania głosu, będę miał zaszczyt odczytać wnioski naszej Komisyi.

Sprawa jest nader ważną. Gorzelnictwo jest jedynym przemysłem, jaki mamy na roli — i ten jest zagrożony. Zaprowadzona zaledwie przed 2 laty ustawa o opłatach od wyrobu okowity, ma być ponownie na niekorzyść gorzelnictwa krajowego zmienioną, opłaty podniesione, gorzelnie rolnicze mają być ponownie zmniejszone do 30 hektolitrów. Byłoby to to samo, co zburzenie tych gorzelń, szczególnie we wschodniej części kraju, przebudowanie ich według nowej normy. Pytanie, zkąd kraj posiada kapitały na tak wielkie inwestycye, zwłaszcza, iż dwa lata temu to samo miało miejsce? Nadto zmiana ta pociągnęłaby za sobą zmianę całego systemu gospodarstwa — a dodać należy, że i opłata ma być powiększoną i to o przeszło 50 prc. — podczas gdy wiadomo, z jakiemi trudnościami z końcem każdego miesiąca przychodzi zbierać kwoty na opłacenie akcyzy.

Podwyżka zresztą byłaby mniej bolesną, gdyby szła do skarbu Państwa. Wiadomo jednak, że będzie ona użytą na inne cele. Naszymi kapitałami ma być wytworzony wyrób okowity na wielką skalę, ażeby wielkie fabryki miały możność wywozu. Wszystko to więc jest ze stratą naszej produkcyi. Wnioski, które mam przedstawić są następujące (*czyta*):

Zważywszy, że według wiadomości podanych w dziennikach urzędowych, grozi ponownie zmiana, zaledwie przed dwoma laty zaprowadzonego podatku gorzelnianego, a to nie tylko w celu podwyższenia dochodów Państwa, ale głównie w celu dania fabrykom spirytusowym przez przyznanie wyższych premii exportowych, jeszcze większego rozwoju, a nadto

zamierzono zmienić system, t. j. działać na niekorzyść gorzelni rolniczych;

zważywszy, że byt gorzelń rolniczych zostałby na pewną zgubę narażony, a ten jedyny przemysł z rolnictwem tak ściśle złączony, nieznióśłby tych ciągłych zmian narażających nie tylko na znaczne koszta, a nadto zmierzających do przewrotu co dopiero wprowadzonych płodozmianów;

Rada Ogólna wraz ze Zgromadzeniem c. k. Towarzystwa gosp. galic. uchwali:

1) Wzywa się Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic., by w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa roln. krakowskiego, w celu odwrócenia klęski grożącej rolnictwu krajowemu, przedsięwziął wszelkie kroki, które uzna za stosowne, w Wydziale krajowym, w Kole polskiem, w Izbie wyższej, u c. k. Wys. Rządu, a w razie koniecznym u Tronu.

2. By o ile to możebne postarał się o porozumienie z przedstawicielami gorzelń rolniczych i rolnictwa, w całej Cislitawii, i wraz z nimi wspólne kroki przedsiębrał.

3. By się udał do c. k. Ministra rolnictwa w formie, którą uzna za stosowną, o zwołanie ankiety złożonej z reprezentantów gorzelń rolniczych ze wszystkich prowincyi, by mieli sposobność objaśnić o ważności tej ważnej sprawy rolniczej. (C. d. n.)

Wystawa nasion gospodarskich i leśnych

3 i 4 marca.

Wystawa nasion gospodarskich i leśnych, urządzona podczas zjazdu delegatów i członków gal. Towarzystwa gospodarskiego w Lwowie była tak małą i niepozorną, że w żadnem bodaj czasopiśmie codziennem, których tyle w Lwowie wychodzi, nie było o niej wzmianki, a przecież należało o niej wspomnieć, chociażby wytykając jej skromne rozmiary, bo wystawa ta rozpoczyna szereg wystaw targowych, które komitet Towarzystwa gospodarskiego chce urządzać co roku podczas zimowych Zgromadzeń członków tego Towarzystwa.

Projekt wystaw nie w celu ubiegania się o premie, ale w celu sprzedaży nasion doborowych, w kraju produkowanych, powstał w roku przeszłym na jednem z poufnych Zgromadzeń i aprobowanym został uchwałą Rady ogólnej, która wykonanie uchwały przekazała Komitetowi.

Wystawy targowe nasion leżą w interesie nietylko kraju ale i pojedyńczych producentów i słusznie oparto uzasadnienie ich potrzeby na założeniu, że wystawy takie, gromadzący nasiona produkowane w kraju, okazujące ich dobrą jakość, nie tylko zachęcą do kupna krajowego nasienia, ale także zachęcą do tej gałęzi produkcyi, co jedno jak drugie zatrzyma wielkie sumy w kraju, dotąd corocznie wysełane za granicę i przepadające bezpowrotnie a bez koniecznej potrzeby.

Nie tak bardzo dawne to czasy, gdy Francya i Belgia były jedynymi krajami, gdzie na większą skalę zajmywano się produkcyą nasion kwiatów i warzyw, i gdzie handel nasionami był w całej pełni rozwinięty, rozciągając się także na rośliny gospodarskie, któremi handel nie był jednak pod owe czasy jeszcze bardzo wielki. W innych krajach produkcya chociaż istniała, ale sporadycznie, handlu zaś uregulowanego prawie nie było, do tego stopnia, że np. turnipsy angielskie nie można było sprowadzać wprost z Anglii, ale przez dom Vilmorina w Paryżu lub jaką starą firmę w Gandawie. Chociaż handel nasionami nie był za tych dawniejszych czasów tem, czem jest dzisiaj, dawał jednak zawsze tak znaczne korzyści owym krajom, owym firmom, które dzierzyły niejako monopol handlu nasiennego, że w innych krajach powstało dążenie do oswobodzenia się z zależności od obcego targu i do zatrzymania sobie korzyści, będących udziałem obcych. Krajami tymi były Niemcy i Anglia, które nietylko z czasem wyrównały dawnym krajom produkcyjnym, ale je nawet w niejednym względzie przewyższyły. Najbardziej uderzająco rozwinęły się w tym kierunku stosunki niemieckie, bo nietylko produkcya ich spotężniała po nad inne kraje, niektóre nasiona stały się ich specyalnym produktem (np. lewkonie) ale co najważniejsze, zajęły na kontynencie pierwsze miejsce co do znaczenia handlowego, skupiając przedewszystkiem w Erfurcie handel nietylko nasionami pochodzenia niemieckiego, ale i obcego. Gdy potrzeba lepszego nasienia nietylko ogroodnika, ale gospodarza i leśnika przymusza do kupna tam, gdzie lepsze nasienie nabyć można, przeto Erfurt i inne miasta niemieckie, mające większe handle nasienne, ściągają corocznie ogromne pieniądze.

Przeciwko temu nowemu monopolowi rozpoczęła się skuteczna reakcya już w samych Niemczech, gdzie powoli obok Erfurtu pozostały jeszcze inne okręgi produkcyjne i miejsca targowe. Reakcya posunęła się wreszcie po za granice Niemiec i obecnie konkurują już z niemi oprócz Francyi i Belgii, które swą dawną niezależność zachowały, także Włochy, Niższa Austrya i Węgry, pokrywające bardzo znaczną część swej potrzeby własną produkcyą, a przynajmniej nie płacą już takiego jak dawniej wielkiego haracza, bo za pobierane obce nasiona wysełają też nie mało swego nasienia.

Do tego samopoczucia, do ustalenia przekonania, że nie wszystkie nasienia muszą być sprowadzone z obcych krajów, ażeby mieć piękne plony, przyczyniły się w wysokim stopniu wystawy nasienne i wystawy rolnych płodów, ale niemniej dobra wola krajowców, który niezrażając się nie bardzo świetnymi początkami, postępują dalej na obranej drodze i dojdą do tego z pewnością, że wielką część i to najważniejszych, w największej ilości dotąd sprowadzanych nasion będą produkować u siebie.

Taką samą dążność widzimy w Królestwie Polskiem podjętą przez tamtejsze Towarzystwo ogrodnicze i do tego dążyć powinniśmy i my, kraj nasz bowiem posiada takie warunki klimatyczne i pedologiczne, że może produkować bardzo długi szereg nasion kwiatowych, wyrzywnych i gospodarskich, oraz wszystkie leśne i to w dobrych gatunkach. Uprawiając najcelniejsze obce odmiany, które sprowadzamy, dochować się można odmian miejscowych, wreszcie przez dobór nasienia można dobre odmiany obce utrzymać długi czas bez zmiany. Nie chodzi tu o kwiatki i jarzynki, chociaż i za tych nasiona mnogie tysiące wychodzą, ale głównie o nasiona gospodarcze i leśne.

Weźmy np. trawy. Wszystkie bez wyjątku trawy można u nas w takim samym gatunku produkować, co za granicą i nie szukając, długo przytoczę rajgraz angielski, który sprowadzany bywa rzekomo z Anglii przez niektóre handle. Pro-

szę gospodarzy nieuprzedzonych za angielszczyzną o sąd, czy rajgraz od p. Sławińskiego z Kleczy jest w czemkolwiek gorszy od rajgrasu chociażby najautentyczniej angielskiego — czy gorzej schodzi? czy daje rzadszy porost? bynajmniej. Mieszanki, które przed kilkoma latami pan Pańkowski z Malechowa dawał w komis Stachiewiczowi, nieustępowały żadnym obcym mieszankom i obejmowały z pewnością o wiele lepsze nasienie, jak zwykle w handel zagraniczny puszczane mieszanki.

Ze zbożami może być to samo. Jak Niemcy przez uprawę Chevalier'a wyrobiły sobie jęczmień saalski (Saalgerste), Dania starannym doborem nasienia swój jęczmień browarny, Holsztyn zaś również starannym doborem i uprawą dochował się swych sławnych probsteiskich zbóż, tak samo i u nas z dobrych odmian obcych można jedne przyswoić, drugie można przeistoczyć na odmiany miejscowe dobre, a możnaby się dochować i odmian własnych, które może nawet już istnieją, tylko ich nikt nie wyróżnił, oprócz może żydka, który je kupuje.

Kartofle mogłyby być także przedmiotem produkcyi na nasienie, przyczem rozpowszechniłyby się w kraju nowe, w skrobię tak bogate odmiany. Że wiele z tych odmian nie utraciłoby nic ze swych zalet, nie ulega wątpliwości i dowodem tego są niektóre dobre, przed kilkunastu latami rozpowszechnione odmiany.

Koniczyny już bywają produkowane, gdy lucerna i esparceta bywa jeszcze zawsze sprowadzaną, chociaż u nas mamy okolice, gdzie tak samo jak we Francyi lub na Węgrzech, doskonałe ziarno wykształci.

Grochy i fasole mogłyby być również na nasienie produkowane, chociaż już teraz można w kraju nabyć najlepsze gatunki dotychczasowe, najnowsze zaś są w próbie.

Z każdej zresztą grupy nasion gospodarskich i egrodniczych, i jak już podnieśliśmy, wszystkie leśne, można w kraju w doskonałym gatunku produkować, i gdyby się kupcy znaleźli, producenci pomnożyliby swoje osobiste dochody a kraj zatrzymałby sumy, wydawane corocznie nietylko, jak sobie wielu wyobraża, tylko na kwiaty i jarzyny w wysokości nieznacznej, ale owszem sumy b a r d z o w i e l k i e, wydawane na zakupno w Niemczech nasion traw, roślin pastewnych, zbóż, kartofel i nasion leśnych.

Chodzi tylko o producentów i o kupców. Nie wątpimy, że drudzy się znajdą, gdy tylko będą pierwsi, a dodamy, że gdyby się produkcya pięknego i dobrego nasienia rozwinęła, odbyt na niejeden gatunek znalazłby się i za granicę. Otóż wezwanie Komitetu, umocowanego przez Radę ogólną, wystosowane było do producentów, którzy jednak wezwanie to przyjęli z dziwną obojętnością. Wprawdzie nie spodziewaliśmy się bardzo licznego zastępu wystawców, ale przecie na całą Galicyę 15 wystawców (między tem Bank rolniczy z 12 próbkami), nadsełających wprawdzie bardzo piękne ale tylko 72 próbki — to doprawdy zawstydzająco mało.

Skarzymy się ciągle na złe czasy, ale, oprócz gadania, mało widać rzetelnej dążności do wyjścia z trudnego położenia. Wprawdzie produkcya nasion nie da zaraz dochodu tysiącami, może być nawet dosyć podrzędną rubryką w wielkiem gospodarstwie, ale dobry gospodarz nie gardzi najmniejszym dochodem, bo wie doskonale, że na wielkie sumy składają się drobne kwoty, my zaś w naszem położeniu powinniśmy się oprócz tego starać, ażeby jak najmniej pieniędzy wypuszczać z kraju bez koniecznej potrzeby. Lekceważymy produkcyę nasion, produkcyę drobiu, lekceważymy drobniejszy przemysł rolniczy, w ogóle lekceważymy wszystko, co daje małe ale pewne dochody, a niestety jakże małe są w rzeczywistości owe rzekomo wielkie dochody!

Wróćmy jednak do wystawy, która nas tak smutno usposobiła — może przyszłoroczna wypadnie lepiej i będzie dla niej potrzeba sali, nie zaś jak tego roku, jednego stołu. Tymczasem zaś uważamy za odpowiednie przytoczyć tych, którzy wezwanie do wystawy ocenili należycie i obesłali ją próbkami w każdym razie dającemi najlepsze świadectwo o producyi tych panów, zważywszy, że próbki były targowe a więc takie same, jak ofiarowany produkt. Próbki nadesłali:

P. A u g u s t y n o w i c z B o l e s ł a w z Kniaża: groch złoty, groch Victorya I. i II., groch „Imperial“ i groch „Telephon“ (jeszcze nie na sprzedaż); owies „Triumph“, Ligowo i probsteiski; jęczmień belgijski i Bestehorn; żyto świętojańskie, pszenica banatka.

B a n k r o l n i c z y: rajgras angielski, jęczmień „Oregon“, buraki oberndorfery, pszenica kanada, konicz czerwony, tymotka i 5 odmian jęczmienia; koński ząb (obcy ?).

P. B o r z e m s k i W a c ł a w z K n i e s i o ł a poczta Strzeliska: pszenica jara, jęczmień, owies.

P. D o ł h o ł u s k i E m i l i a n z M a n a s t e r k a, poczta Korolówka: kukurudza pomarańczówka.

F u n d a c y a hr. S k a r b k a ze Smorza i Rozniatowa: nasienie świerkowe.

P. H a t s c h i e r z K o ś m y r z o w a p o d K r a k o w e m: buraki cukrowe i mieszanka z rajgrazu angielskiego, francuskiego i ostrzycy (Dactylis glomerata) i białej koniczyny.

P. I r s a y S t e f a n z L i p n i k a poczta Mościska: jęczmień probsteiski, kartofle Anderssen.

P. K i e s z k o w s k i J. z Ł u k i m a ł e j poczta Tarnoruda: groch Victoria i tymotka.

P. K r a j e w s k i A d a m z D u b i a poczta Zabłotce: jęczmień „Imperial“, „Canada prolific“ i miejscowy; pszenica jara banatka, australska: bobik, anyż, buraki „Yellow globe“, kartofle: Anderssen, marchijskie cebulki, Hertha, Aurora, Herkules (ogromne istotnie), Telephone, Tyr. purple, Flourball, Schoelmaster, White Elephant.

P. S e e l i n g z I z d e b n i k a: nasienie świerkowe.

J. E. hr. S i e m i e ń s k i z P a w ł o s i o w a p. Jarosław: mohar, owies górno szląski, bobik, jare żyto, buraki oberndorfskie, marchew olbrzymia.

P. S m i a ł o w s k i B o l e s ł a w z S t o j a n i e c poczta Sądowa Wisznia: groch, pszenica ozima, żyto ozime, tymotka, hreczka, koniczyna, sporek olbrzymi.

S p ó ł k a r o l n i c z a w T a r n o p o l u: koniczyna.

P. V i v i e n J a n z P o z n a n k i h e t m a ń s k i e j poczta Zbaraż: jęczmień i bobik.

P. W i k a r s k i L e o n z B e ł z c a poczta Białykamień: jęczmień szkocki, kukurudza banacka.

Próbki reprezentowały 274100 *kg.* nasion i 246000 *kg.* kartofli; z tego kupiono tylko 4606 *kg.* nasion i 200 *kg.* kartofli.

Mamy nadzieję, że w roku przyszłym liczniejsi będą oferenci i liczniejsi też kupcy.

Doświadczenia z uprawy owsów.

Wszędzie zaczynają się coraz więcej zajmować owsem i dlatego wiadomość o dobrych gatunkach starszych lub nowszych nie jest bez interesu dla rolników. Taką wiadomość podaje Wiener landw. Zeitung jako wynik czynności Towarzystwa doświadczalnego austryjackiego (Verein für landwirthschaftliches Versuchswesen in Oesterreich), w łonie którego od dwóch lat wykonują uprawy doświadczalne z owsami, mianowicie próbowano owies szwedzki, górski z Duppau (Duppauer Gebirgshafer) i Beseler'a.

Odnośnie do plonu ziarna dały najkorzystniejsze wyniki dwa gatunki: górski z Duppau (?) i Beseler'a, gdy szwedzki idzie dopiero po nich. Co do zbioru słomy, to najobfitszy we wszystkich prawie miejscach dawał owies „krajowy“ czyli miejscowy, po nim szedł górski w końcu szwedzki. Pierwszeństwo należy się dwom owsom: duppańskiemu i Beseler'a, które się wszędzie okazały najcenniejszymi, gdy o szwedzkim tego powiedzieć nie można. Między tymi dwoma gatunkami znowu zasługuje na pierwszeństwo owies Beseler'a, bo ma cięższe ziarno i plewka na nasieniu jest cieńsza, gdy duppański piękniej wygląda, bo jest gładki, bezostny i chociaż drobnoziarnkowy, ale zato dobrze pękaty.

Co to jest owies Beseler'a? W tym zględzie daje nam wyjaśnienie prof. Kühn z Halle, który przy sposobności szeregu doświadczeń, przedsiębranych w celu zbadania wartości owsa „Triumph“ oznacza owies Beseler'a jako udałe potomstwo probsteiskiego. Takim samym potomkiem jest owies Dietrich-Schwanberg-Hafer. Obie te odmiany, pochodzące z probsteiskiego, dały w Halle między siedmioma próbie poddawanymi owsami największe plony w ziarnie.

Obliczywszy na hektar dawał:

Beseler'a owies	3075	kg.
Dietrich-Hafer	3066	„
Dwa owsy „Triumph“ po . . .	1722	„
Saski krajowy	2921	„

W obec takich wyników można doradzać rolnikom, ażeby owies probsteiski racyonalną uprawą, pognojami i w ogóle starannem pielęgnowaniem wyzyskiwali, względnie starali się go doprowadzić do równej albo jeszcze większej plenności jak posiew oryginalny.

Owies „Triumph“ odznaczał się ilością słomy, bo na hektar dał 6235 *kg.*, przewyższając w ogóle inne odmiany o 500 do 800 *kg.* słomy i plewy. Ta okoliczność tłumaczy też, dlaczego wiele gospodarzy uważa owies „Triumph“ jako doskonały na zieloną paszę i na mieszanki. Prof. Kühn mówi, że o ile po jednorocznej uprawie sądzić można, owies „Triumph“ nie nadaje się w okolicy Halli do uprawy na nasienie, ale może gdzieindziej okaże się korzystniejszym.

Gdy czas siewu owsa nadchodzi, sławne zaś odmiany owsów na gramy sprzedawane bywają, oprócz tego za granicą płacić trzeba z doliczeniem wysokiego ażia, przeto należałoby zwrócić uwagę na owsy w Austryi hodowane, na pochodne z probsteiskiego, wreszcie w ogóle na dobre, ciężkie owsy z okolic górskich.

Z ostatniem zdaniem autora artykułu w nadmienionem czasopismie zgadzamy się najzupełniej, bo niezawodnie w górskich okolicach znalazłaby się niejedna forma owsa zasługująca na dalszą uprawę, zresztą i między owsami nizinowymi znalešćby można piękne odmiany, które przy dobrem pielęgnowaniu nagradzałyby obfitym plonem. Na to trzeba jednak znać odmiany w kraju rosnące, co jednak u nas w Galicyi dotąd prawie nie podobne do osiągnięcia w obec niechęci do wystawiania na widok publiczny swoich produktów, a czego jednym z dowodów jest tak słabo obesłana wystawa nasion, jaka się odbyła podczas posiedzeń Rady ogólnej.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

z XLIII Walnego Zebrania Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadworniańskiego, odbytego w dniu 24 lutego w Stanisławowie, w sali Rady powiatowej.

Przewodniczący: Zygmunt Jaroszyński. Zastępca Przewod.: Aleksander Czołowski. Sekretarz: Kazimierz Ożegalski.

Członkowie obecni:

Panowie: Szeliński, hr. Rozwadowski, Bykowski, Burzyński, Stojowski, Puzyna, Popławski, ksiądz Szeparowicz, ksiądz Walnicki, Machalski, ksiądz Obuszkiewicz, Jaskiewicz, Hatyński, Czałczyński, Iwanicki, Łucki, Weber, Tymczuk, Kuśnierczuk, Pawluk, Kaczor, razem członków 26. Ze strony c. k. Rządu jako komisarz: c. k. Radca Namiestnictwa starosta i Członek Oddziału Edward Gorecki.

P. Przewodniczący zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej przed południem.

1). Przyjęcie nowo-wstępujących Członków do Oddziału.

Komisya balotująca złożona z pp. Bykowskiego, Burzyńskiego i Stojowskiego, przyjęła dwóch nowo-wstępujących członków: pp. Adolfa Bodakowskiego i Stanisława Hamera.

2). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.

Protokół z Walnego Zebrania dnia 20 grudnia 1886 r. po odczytaniu przyjęto.

3). Sprawozdanie z czynności i stanu kasy oraz uchwalenie absolutoryum Radzie Oddziału za rok 1886 zostało przez p. A. Czołowskiego odczytane i przez Walne Zgromadzenie przyjęte, a w dalszym ciągu odczytał sprawozdanie kasowe, które poprzednio przez delegowaną komisyę, złożoną z pp. Szelińskiego, ks. Walichowskiego i J. Głuchowskiego, sprawdzone zostało, a na Walnem Zebra-

niu odczytał p. Szeliński, iż rachunki znaleziono w największym porządku prowadzone, a tylko w podsumowaniu wydatków Rady Oddziału, znalazła komisya o 1 złr. 70 ct. zamało zapisane, która to kwota w skutek tego, musi być w rozchód roku bieżącego wciągnięta. Referent wnosi zatem udzielenie absolutoryum Radzie Oddziału, które też obecni jednogłośnie uchwalają.

4). Zatwierdzenie zamianowanych przez Radę Oddziału delegatów na posiedzenia Rady Ogólnej, dnia 3 marca b. r. i następnych we Lwowie odbyć się mające.

Walne Zgromadzenie przyjmuje przez Radę Oddziału mianowanych delegatów, mianowicie: pp. Stojowskiego i Szelińskiego a na propozycyę p. Stojowskiego, który podnosi, że mogłaby go zajść niemożność wzięcia udziału w Ogólnem Zgromadzeniu, prosi o wybranie trzeciego delegata, na którego proponuje p. hr. R. Rozwadowskiego, którego Walne Zgromadzenie wybiera.

a) Uchwalenie wyboru członka Rady w miejsce rezygnującego p. G. Głuchowskiego.

P. Przewodniczący wyjaśnia iż p. G. Głuchowski rezygnacyi członka Rady Oddziału nie cofnął — wypada wybrać innego, na którego imieniem Rady Oddziału proponuje p. J. Jabłonowskiego, a którego też Walne Zgromadzenie wybiera.

b) W sprawie otwarcia granicy rumuńskiej dla przewozu bydła.

P. Przewodniczący odczytuje wezwanie Oddziału kołomyjskiego, aby wszystkie Rady Oddziałów przystąpiły do wniesienia podań do Komitetu, aby tenże raczył usilnie popierać u odnośnych władz nieotwierania granicy rumuńskiej dla przewozu bydła i aby sprawę tę popierali delegaci w Komitecie. W przedmiocie tym wywiązała się dłuższa dyskusya, w której udział brali pp. Przewodniczący, Puzyna, Bykowski i Stojowski, który wnosi polecić delegatom, aby głosowali za zamknięciem granicy a jeżeli się nie da — za nałożeniem jak największego cła — co Walne Zgromadzenie przyjmuje.

c) W sprawie ustanowienia stacyi subwencyonowanych reproduktorów.

P. A. Czołowski odczytuje okólnik Komitetu w sprawie ustanowienia stacyi subwencyonowanych, do których daje swoich reproduktorów, mianowicie na rok bieżący w liczbie 5 — dalej rozlokowanie 10 stacyi subwencyonowanych reproduktorów. P. Szeliński ubolewa, iż Rada Oddziału powiatowi bohorodczańskiemu nie przyznała żadnej stacyi. P. Przewodniczący wyjaśnia, iż Rada Oddziału chciała ustanowić stacyę w Iwanówce powiatu bohorodczańskiego, lecz ani gmina ani ksiądz tejże gminy nie zgłosili się z posiadaniem potrzebnego reproduktora.

d) Wybór lokalnej komisyi kontrolującej nad stacyami.

Rada Oddziału proponuje wybranie tych samych członków komisyi, czemu sprzeciwia się p. Burzyński, twierdząc, iż komisya ta nie skontrolowała stacyi, przeto źle funkcyonowała, co popiera p. Popławski, zarazem zwracając uwagę aby wybrać członków komisyi zamieszkałych w rozmaitych punktach powiatu, którym łatwiej kontrolować będzie, blisko swego zamieszkania ustanowione stacye; równocześnie interpeluje, dlaczego w Kłobukowcach i Pałaniczach są ustanowione stacye reproduktorów, pomimo, iż wymienione miejscowości nie należą do tego Oddziału lecz do tłumackiego, popierając swoją interpelacyę tem, iż zeszłego roku podał swego gumiennego do nadgrody za 30-letnią wierną służbę i podanie to zostało odrzucone z powodu, iż zamieszkanie gumiennego leży w obrębie innego Oddziału.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego i zastępcy tegoż — pan Puzyna wnosi zamknięcie dyskusyi, co Walne Zebranie przyjęło. — Pan Burzyński wnosi, aby Walne Zgromadzenie, miasto Komisyi mianowało delegatów do kontroli stacyi reproduktorów. — P. przewodniczący przypomina, iż podług statutów, Komisya in gremium powinna kontrolować, zatem wybór delegatów kontrolujących byłby nieprawnym. W przedmiocie tym wywiązała się dłuższa dyskusya z udziałem pp. Bykowskiego, Stojowskiego, Burzyńskiego, poczem przewodniczący proponuje uchwalić skromne milowe dla objeżdżających, na co pan Burzyński stawia wniosek. Walne Zgromadzenie uchwala: Poleca się Radzie Oddziału, aby w razie potrzeby zwracała koszta podróży członkom Komisyi lokalnej — wniosek przyjęty, poczem Walne Zgromadzenie wybiera Komisyę kontrolującą, złożoną z pp. A. Czołowskiego, G. Głuchowskiego, Ładomirskiego i Burzyńskiego, która z pomiędzy siebie ma wybrać przewodniczącego.

e) Wykreślenie 6 członków Oddziału z wyjaśnieniem powodów.

Pp. Szeliński i hr. Rozwadowski proponują jeszcze raz zapytać się owych członków, aby wyraźnie oświadczyli, czy chcą nadal pozostać a przewodniczący wyjaśniając, że wykreślenie tym razem jest zadość uczynieniem żądaniu tych członków, by za wykreślonych byli uważani — proponuje oznaczenie terminu 14-tu dniowego do ostatecznej odpowiedzi, i jeżeli w przeciągu tym takowa nie nastąpi, wykreśleni zostaną z grona Oddziału — przyjęto.

6) Rozlosowanie trzody chlewnej o ile wpłyną zgłoszenia. Ponieważ nikt z członków nie zgłosił gotowej trzody do losowania, przeto punkt 6 odpadł.

7) Uregulowanie zaległych wkładek nastąpiło w części.

8) Wnioski, pytania i dyskusya a nadto krótki wykład z nauki weterynaryi przez p. Machalskiego, weterynarza miejskiego. Pan Machalski za przedmiot wykładu obrał często zdarzającą się chorobę, mianowicie kolkę u koni i wzdęcie u bydła rogatego. W krótkim a jasnym wykładzie objaśnił kilka rodzajów kolek u koni i wzdęcia u bydła, podając najpopularniejsze i najprędzej działające środki usuwające tę chorobę. Po zakończeniu wykładu, na liczne pytania chętnie udzielał objaśnień i rad. P. przewodniczący w imieniu Oddziału składa p. Machalskiemu podziękowanie, prosząc i nadal o wykłady. Innych wniosków nie stawiano.

a) Odezwa w sprawie wystawy nasion rozdaną została.

b) Okólnik obejmujący porządek dzienny Walnego Zebrania ogólnego rozdano.

P. przewodniczący po rozdzieleniu Okólników do Oddziału nadeszłych, oznajmia, że kilkakrotnie od lat 5 wnoszone do Komitetu i Wydziału krajowego petycye, o udzielenie Oddziałowi subwencyi na zakupno prasy drenarskiej, odniosły ten skutek, iż Wydział krajowy przedłożył Ministerstwu rolnictwa potrzebę udzielenia takowej subwencyi w dziale melioracyjnym, w kwocie 1000 zł. W dalszym ciągu oznajmia, iż polecenie z 42-go Walnego Zebrania, zaproszenia wybitnych członków Oddziału tłumackiego, do złączenia się członków tegoż z naszym Oddziałem, zostało wykonane przez rozesłanie odnośnych listów do pp. księdza Sawy, Bredta, Schedleya z zaproszeniem ich na posiedzenie jako gości, jednakowoż odpowiedź dotąd nienadeszła a żaden z tych panów nie przybył.

W obec braku innych dyskusyi i wyczerpania porządku, przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 2 po południu.

Kazimierz Ożegalski. sekretarz. *Z. Jaroszyński.* przewodniczący.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wywóz owiec do Francyi z Austro Węgier. Dopóki granica niemiecka nie była dla transportów bydła i owiec zamkniętą, szły wielkie transporty owiec do Niemiec i przez Niemcy — obecnie wywóz ogranicza się prawie wyłącznie na Francyi, która pobiera po 7 franków cła od sztuki a jak słychać, cło to ma być podwyższone do 7 franków. Do Francyi dostawiają owce oprócz Austro-Węgier (głównie Węgier) także Niemcy i Włochy, robiąc Austro-Węgrom bardzo skuteczną konkurencyę nietylko tem, że materyał na targ dostawiany jest lepszy ale i cło, z powodu, że sztuki są większe, nie tak cięży na dużych owcach włoskich i niemieckich. Skutkiem tej konkurencyi jest ciągłe umniejszanie się przywozu z Austro-Węgier do Francyi, a co najlepiej cyfry wykazują. W r. 1883 dostawiły Austro-Węgry 585267 sztuk owiec na targ paryski (La Vilette), w r. 1885 spadła cyfra na 496402 sztuk, w roku 1886 zaś ubytek wynosi znowu około 100000. I nic dziwnego, materyał nadsyłany jest najgorszy, a gdy sztuki są lekkie, przeto i cło cięży do tego stopnia, że przy niskim kursie importerzy zaledwie mogą co zarabiać. Dla porównania dajemy poniżej przeciętny ciężar owiec różnej proweniencyi na targu paryskim, średni kurs i wartość średnią sztuki

Owce	średnia waga	kurs	za sztukę
austro-węgierskie	33 fnt.	70 frank.	23·10 frank.
południowo-niemiec.	45 „	80 „	38·25 „
północno-niemieckie	42 „	90 „	37·80 „
włoskie	55 „	75 „	41·25 „

Z powyższego wykazu widoczne jest niesłuszne obciążenie importu austro-węgierskiego. Gdy włoski importer za sztukę wartości 41·25 franków płaci cła 7 franków, to austro-węgierski importer płaci tę samą kwotę za owcę ważącą przeciętnie 33 funty, czyli pierwszy płaci od funta tylko 12·7 centyma cła, drugi zaś płaci 21·2 centyma. Takiemu obciążeniu zapobiegnąć może, albo oclenie od wagi żywej albo też wywóz większych, mięśniejszych sztuk, jak to robią Niemcy i Włosi. Pierwsze zależy od dobrej woli rządu francuskiego, drugie zaś od producentów, pojmujących swój interes i to drugie łatwiej doprowadzi do celu, jak długie i niepewne pertraktacye między rządami.

Giełda dla handlu jajami. Handel jajami przybrał w ostatnich 2 lub 3 latach niespodziewanie wielkie rozmiary i głównym targiem, na którym miliony w obrocie bywają, jest Rudolfsheim pod Wiedniem. Bursą faktyczną jest mała gospoda tuż przy rynku rudolfsheimskim. Targ odbywa się tu codziennie i tak jest znaczny, że roczny obrót wynosi 8 do 10 milionów guldenów, jaja zaś idą na eksport albo też do Wiednia, w którego obrębie konsumcyjno-podatkowym corocznie kilkadziesiąt milionów jaj zużywają; w r. 1885 spożyto 83 miliony jaj. Gdy handel jajami ciągle się rozwija i dotychczasowe nieuregolowane stosunki okazały się z wielu względów wadliwymi, zebrali się najzamożniejsi handlarze i eksporterzy dnia 3 marca i uchwalili jednogłośnie podać do namiestnictwa prośbę o ustanowienie osobnej giełdy dla handlu jajami z siedzibą w Meidling albo w Rudolfsheim.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 12. marca 1887.

Zupełna stagnacya w handlu zbożowym trwa dalej, alarmujące polityczne wieści ubezwładniają wszelkie transakcye, popyt żaden, dowozy małe, ceny notują więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica	8·—	do 8·60	złr.
Żyto	5·60	„ 6·10	„
Owies	5·10	„ 5·50	„
Jęczmień browarny	6·22	„ 7·25	„
Rzepak	—·—	„ —·—	„
Groch	5·75	„ 9·20	„
Wyka	5·—	„ 5·70	„
Bobik	5·—	„ 5·70	„
Hreczka	—·—	„ —·—	„
Kukurudza	—·—	„ —·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1886	—·—	„ —·—	„
Koniczyna czerwona	35·—	„ 48·—	„
„ biała	45·—	„ 55·—	„
„ szwedzka	48·—	„ 60·—	„
Spirytus za 10000 ltr. prct. gotowy	24·50	„ 25·—	„

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę, wykę, etc. i przyjmuje zamówienia na wszystkie nasiona do posiewu wiosennego.

Do numeru 11. dołącza się cennik ogrodniczy T. J. Klimowicza i Ogłoszenie o plewniku ręcznym J. Aleksandra.

Ogłoszenia.

Za ogłoszenia poniżej umieszczone Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności, ani też pośredniczy w zawieraniu kupna, przyjmywaniu obowiązków służbowych i t. p.

Ziemianin tygodnik rolniczo - przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. ks. Poznańskiem, wychodzi co sobotę w Poznaniu. Pismo poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Do współpracowników Ziemianina należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy.

Ziemianin kosztuje na pocztach w Niemczech 3 Marki. W Austryi rocznie 7 złr., kwartalnie 1 złr. 75 ct. W Królestwie polskiem i Cesarstwie rossyjskiem półrocznie 3 rs. 50 kop.

Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcyi w Poznaniu, ul. śgo. Marcina Nr. 28. w jakim to razie odbiera się pismo pod opaską.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu ul. śgo. Marcina nr. 28.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „*Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig*" w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych:"** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych:" Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

Nasiona drzew leśnych

świeże i pewne

SOSNA pospolita	**1 kilo**	. . . .	**2 zł. 60 ct.**
MODRZEW	**1** „	. . . . . .	**1 „ 20 „**
ŚWIERK	**1** „	. . . . .	**1 „ 10 „**

poleca

J. BULSIEWICZ

SKŁAD NASION w BOCHNI. 4—5

SADZONKI CHMIELOWE

rozseła firma 2—3

L. Löbl w Saaz

z najlepszych chmielników, dobrze wybrane 100 sztuk z opakowaniem 8 zł. 50 ct. — Uprasza się o wczesne zamówienia.

Owies triumf

oryginalny importowany amerykański

tu zebrany bardzo plenny — ofiaruje z workiem i dostawą do stacyj koleji Mościska — po cenie 16 złr. w. a. za 100 kgr. Zarząd gospod. *Laszki* o. p. Krukienice. (3—3)

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 5—10

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni**

Rośliny lub zrazy

WINOGRADU

w kilkudziesięciu odmianach zaaklimatyzowanych, między tem dojrzewające w sierpniu i wrześniu jak np. Madeleine angevine, zamówić można u **ks. Teodora Kośnierskiego** proboszcza w *Uhrynowie* (poczta w m.) (3—5)

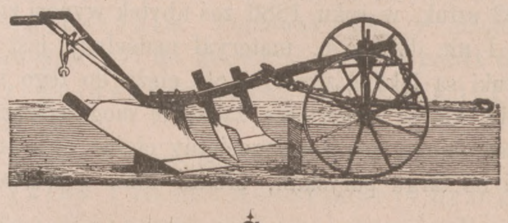
Łubin żółty

nasiesienie świeże i pewne 5—10

jeden korzec czyli **100 kilo** z workiem **6 złr.** — poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości.

Reparacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warstacie pędzonym parą.** 1—4

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.